

„Nie ma litości dla wrogów polskości”?

Nowi sojusznicy NOP

RAFAŁ PANKOWSKI

Narodowe Odrodzenie Polski od dawna znane jest z kuriozalnych fascynacji ideologicznych oraz niebezpiecznych kontaktów z neofaszystami spoza Polski. Jednak nawiązanie sojuszu ze skrajnie antypolską partią nacjonalistów ukraińskich może okazać się ostatnim gwoździem do trumny dla formacji, która deklarując swój „patriotyzm” jednocześnie notorycznie współpracuje z zagranicznymi ośrodkami wrogimi wobec Polski.

14 lipca 2011 roku na portalu internetowym „Nacjonalista”, będącym tubą propagandową NOP, znalazł się znaczący artykuł **Wojciecha Trojanowskiego** pt. *Współpraca z ukraińskimi nacjonalistami?* Odnosząc się do kwestii pamięci o dziesiątkach tysięcy polskich ofiar rzezi wołyńskiej, której sprawcami byli ukraińscy nacjonaści, „narodowo-radykalny” ideolog skwitował ją zdaniem: „Przeszłość nie powinna jednak przysłańać teraźniejszości, a zwłaszcza przyszłości”. Trojanowski dał przy tym do zrozumienia, że pierwsze kontakty z ukraińskimi faszystami zostały już nawiązane: „Na Ukrainie pojawiają się sygnały o gotowości do dialogu oraz widać czytelnie zrozumienie wspólnych zagrożeń, jakie niesie ze sobą demoliberalna rzeczywistość. Być może nadszedł już czas na kolejne «rewolucyjne akty» i współpracę polskich i ukraińskich nacjonalistów?”.

Na ciąg dalszy nie trzeba było długo czekać. Już po 2 tygodniach, 29 lipca 2011 roku, słowo stało się ciałem, władze NOP oficjalnie gościny zaproszonych specjalnie do Warszawy przedstawicieli ukraińskiej partii **Swoboda**. Podczas przyjacielskiego spotkania NOP reprezentował sam **Adam Gmurczyk** (szef ugrupowania), a także **Konrad Bednarski** (szef „Wydziału Wewnętrznego Prezydium Rady Wykonawczej NOP”, który jest też pełnomocnikiem finansowym Komitetu Wyborczego NOP). W skład delegacji ukraińskich nacjonalistów weszli **Wasyl Pawluk**, sekretarz Rady Miejskiej Lwowa z ramienia frakcji Swobody w Radzie, **Taras Osaulenko** z Kijowa, szef wydziału zagranicznego partii oraz **Stanisław Stohniy**, przedstawiany jako reprezentant Swobody w Polsce. We wspólnej deklaracji obie partie zapowiedziały dalszą współpracę „na gruncie zasad Trzeciej Pozycji” i „walkę z systemem globalistycznym”.

W komunikacie o spotkaniu na stronie internetowej NOP wspomniano też półgębkiem o „sprzeciwianiu się tendencjom szowinistycznym w Europie (temat omówiony także w kontekście historycznych stosunków polsko-ukraińskich)”, ale zabrakło w nim jakiegokolwiek klarow-

nej wzmianki o podstawowym problemie pozornie dzielącym obie strony, odpowiedzialności za wiele tysięcy ofiar czystek etnicznych przeprowadzonych przez ideowych patronów Swobody w latach drugiej wojny światowej. Najwyraźniej szefowie NOP-u nie chcieli drażnić ukraińskich partnerów reprezentujących dużo większą i dysponującą znacznymi środkami materialnymi formację polityczną.

Tego rodzaju postępowanie wzbudziło oburzenie nawet wśród dotychczasowych sympatyków NOP-u komentujących wydarzenie na portalu „Nacjonalista”. Oto niektóre głosy: „Co do samej inicjatywy, to jest tak samo odważna jak kontrowersyjna! Mnie natomiast zastanawia sprawa mordów ukraińskich na Polakach, jak w tych rozmowach wygląda ten temat? (...) Nie ukrywam, że trochę czarno to widzę ponieważ nie wyobrażam sobie np. witania się z ludźmi, którzy czczą swoich bohaterów wślawionych przez bestialskie mordy na naszych Rodakach”; „Nie wierzę, że można przemilczeć zamordowanie ok. 200 000 Polaków”; „Jeżeli w 2011 roku dochodzi ciągle do antypolskich akcji, których prowadzonym jak i wykonawcą są działacze Swobody, to o jakim partnerstwie my mówimy?”; „Sadomasochizm, budowanie mitu przyjaźni na siłę, ślepy paneuropeizm (sic! – dop. red.) i marzenia o «Międzymorzu» – zejźmy na ziemię i bądźmy wreszcie POLSKIMI NACJONALISTAMI. Swoboda dzisiaj się «roboczko» spotkała z NOP-em, a jutro jej radni odsłonią kolejny pomnik **Bandery** albo **Szuchewycza** przed polską szkołą...”.

Jeszcze silniejsza fala oburzenia przetoczyła się przez inne środowiska prawicowe, dla których pamięć o ukraińskich zbrodniach na Wołyniu stała się w ostatnich latach istotnym tematem. **Konrad Rękas**, były działacz **Prawicy Narodowej** i **Samobrony**, na portalu konserwatywizm.pl zarzucił NOP-owi, że „uwiarygadnia i legitymuje banderowskich piewców zbrodniczej ideologii i jawnych wrogów polskości”.

Głos zabrał też ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, potępiając NOP-owców w ostrych słowach na swoim blogu: „Ciekawe, czy ABW coś na ten temat wie, czy też nadal udaje, że nie ma problemu”. Ks. Isakowicz-Zaleski miał zresztą z działaczami Swobody bezpośrednią styczność: w kwietniu 2010 roku uniemożliwili przeprowadzenie konferencji prasowej z jego udziałem w siedzibie agencji Interfax-Ukraina w Kijowie, kiedy to do sali wtargnęło kilkunastu nacjonalistów, skandując: „Hańba”, „Bandera to nasz bohater”, „Okupanci precz z Ukrainy”. Wznosili też hasła antysemitki i antypolskie.



Delegacja Swobody w gościnie u NOP, na tle symboli organizacji faszystowskich z różnych krajów. **Adam Gmurczyk** drugi od lewej.

Warto jednak przeczytać znacznie bardziej szczegółową, ukraińskojęzyczną relację z bocznego spotkania NOP – Swoboda opublikowaną na internetowej stronie ukraińskiej partii. Okazuje się ona jeszcze bardziej kompromitująca dla NOP-owców. Jak relacjonuje strona ukraińska, „Taras Osaulenko podkreślił konieczność unikania sytuacji, kiedy to przedstawiciele Polski albo jakiegoś innego kraju w Parlamencie Europejskim, albo ktokolwiek inny poza samymi Ukraińcami dawałby ocenę ukraińskiej historii i ukraińskim bohaterom, z **czym zgodzili się przedstawiciele NOP**” (przypomnijmy, że 25 lutego 2010 roku Parlament Europejski przy poparciu polskich deputowanych ze wszystkich partii uchwalił rezolucję w sprawie Ukrainy, w której między innymi skrytykował nadanie **Stepanowi Banderze** tytułu „Bohatera Ukrainy” – podkr. i dop. red.). Według kuriozalnej wykładni zaakceptowanej przez NOP, niedopuszczalna byłaby zatem jakakolwiek próba oceny tragicznych kart ukraińskiej – a więc także polsko-ukraińskiej – historii dokonywana przez nie-Ukraińca.

Kim są nowi przyjaciele Adama Gmurczyka?

S krajnie nacjonalistyczne **Ogólnoukraińskie Zjednoczenie Swoboda** od kilku lat rozwija się zwłaszcza w regionie zachodniej Ukrainy, gdzie odnotowała kilka sukcesów w wyborach lokalnych, m.in. we Lwowie, a w wyborach parlamentarnych w 2009 roku w obwodzie tarnopolskim zdobyła aż 34,45% poparcia. Szczególną popularnością cieszy się w środowisku pseudokibiców piłkarskich. W tym kontekście nie dziwi poparcie działaczy Swobody dla prowokacyjnej propozycji nadania imienia Stepana Bandery lwowskiemu stadionowi budowanemu na Euro 2012... Zdaniem wielu komentatorów, Swoboda po prostu kompromituje ukraińskie tradycje patriotyczne.

Partia Swoboda ma korzenie nazistowskie. Od początku lat 90. do 2004 r. nosiła, celowo kojarząc się z narodowym socjalizmem, nazwę **Socjal-Narodowa Partia Ukrainy (Social-nacjonalna Partija Ukrainy)**, wydawała gazetę „**Socjal-Nacjonalista**”. Jej symbol przypominał „wilczy hak” (*Wolfsangel*), popularny wśród neonazistów na całym świecie znak **Pancernej Dywizji SS Das Reich**. Jak zauważa ekspert Ośrodka Studiów Wschodnich Tadeusz A. Olszański, także dziś „wśród aktywistów Swobody cieszy się



Międzynarodówka: rumuński faszysta z organizacji **Noua Dreapta Tudor Ionescu**, włoski faszysta **Roberto Fiore** z **Forza Nuova**, **Adam Gmurczyk** (NOP), **Claudiu Mihutiu** (**Noua Dreapta**), Warszawa, październik 2004 r.



„Marsz młodzieży patriotycznej” z udziałem działaczy Swobody, Lwów, 29.04.2011

popularnością pieśń nawiązująca do próby restytucji państwa ukraińskiego pod egidą III Rzeszy latem 1941 roku: «Nachtigal i Roland wojsko wyzwalają kraj aryjski / Kraj aryjski, Ukrainę...» (T. A. Olszański: *Partia Swoboda – nowa jakość na ukraińskiej prawicy*, Ośrodek Studiów Wschodnich, 5.07.2011).

Partia identyfikuje się z najbardziej radykalnymi tradycjami ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, szczególnie kultem otaczającym pamięć o antypolskich akcjach OUN-UPA i oddziałach **Waffen-SS Galizien**. Oto kilka przykładów jej niedawnych działań.

Niespełna dwa lata temu frakcja Swobody we lwowskiej radzie obwodowej próbowała preforsonować uchwałę ustanawiającą „Dzień ofiar polskiego terroru we wrześniu 1939 roku”.

Rok temu, w 2010 roku, działacze Swobody zorganizowali serię protestów przed polskimi przedstawicielstwami na Ukrainie z hasłami „Polsko, pokajaj się”, „Bandera naszym bohaterem”, „Armia Krajowa – bandyci”.

Na kilka miesięcy przed spotkaniem z NOP jego uczestnik Wasyl Pawluk, sekretarz Rady Miasta Lwowa, ogłosił tematy reklam społecznych, które będą prezentowane na ulicach Lwowa w inicjatywy Swobody w 2011 roku. Na liście, jak poinformowały media, znalazły się następujące tematy: **Roman Szuchewycz** – bohater Ukrainy; rocznica utworzenia Dywizji Hałyczyna (SS Galizien); rocznice urodzin i śmierci prowydnyka OUN-UPA **Jewhena Konowalca**; ekspozycja „Oni walczyli za Ukrainę” – z okazji rocznicy bitwy SS Galizien pod Brodami; rocznica powstania UPA; rocznica śmierci **Lwa Rebeta** (jednego z ideologów OUN-B); ekspozycja „Niezwyciężona UPA”; rocznica urodzin Stepana Bandery.

Trudno o bardziej charakterystyczny wyraz ideologicznych fundamentów partii Swoboda. Dodajmy, że ten sam przyjaciel Adama Gmurczyka, Wasyl Pawluk, już od kilku lat oficjalnie i publicznie wspiera lwowskie akcje rocznicowe ku czci SS Galizien.

29 kwietnia 2011 r. z okazji 68. rocznicy powstania dywizji SS Galizien ulicami Lwowa przeszedł wspierany przez Swobodę marsz „autonomicznych nacjonalistów” pod hasłami „Hałyczyna – dywizja bohaterów”, „Melnyk, Bandera – bohaterowie Ukrainy”, „Jedna rasa, jedna nacja, jedna ojczyzna”. „To jest patriotyczna, lwowska młodzież, która popiera idee społecznej i narodowej sprawiedliwości, która występuje o to, aby Ukraińcy zachowali swoją historyczną pamięć, występuje

przeciwko temu, żeby walczących za wolność Ukrainy okrywano piętnem hańby” – mówił mediom uczestniczący w marszu radny partii Swoboda **Jurij Mychajłyszyn**. Nie omieszkał dodać, że żołnierze dywizji SS Galizien to „bohaterowie”. To właśnie Mychajłyszyn był twórcą internetowego „Ośrodka Badań Politycznych im. Josepha Goebbelsa” (później – „im. Ernsta Jünger”) i otwierał listę kandydatów Swobody w wyborach do rady miejskiej Lwowa w 2010 roku.

Przypomnijmy, że znanym zbrodniczym aktem ukraińskich SS-manów była na przykład eksterminacja polskiej wsi Huta Pieniacka 28 lutego 1944 roku, wymordowano wówczas około tysiąca osób. Politycy Swobody od lat organizują antypolskie prowokacje mające zakłócić kolejne obchody rocznicy tych wydarzeń. W tym roku w dniu obchodów Swoboda zorganizowała swój wiec w pobliżu pomnika ofiar tragedii. Jego deklarowanym celem było uczczenie pamięci „Ukraińców, którzy zginęli w latach 1943-44 z rąk polskich i sowieckich bojówek”.

3 lipca 2011 r. przewodniczący Lwowskiej Rady Obwodowej, **Oleh Pankiewicz** z partii Swoboda, wywołał skandal podczas uroczystości upamiętniającej śmierć lwowskich profesorów w roku 1941 – w swoim wystąpieniu publicznie wezwał władze miasta Wrocławia, których przedstawiciele brali udział w ceremonii, do demontażu wrocławskiego pomnika ofiar UPA.

Wreszcie, raptem niecałe trzy tygodnie przed wizytą w Warszawie, w przeddzień 68. rocznicy „krwawej niedzieli” – największych masowych mordów dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów na Polakach z Wołynia 11 lipca 1943 roku – Swoboda wezwała do usuwania na Ukrainie tablic upamiętniających polskie ofiary UPA.

Radni Swobody protestują też przeciwko symbolowi, jakim jest wizerunek miecza – Szczerbca na jednym z grobów na Cmentarzu Orłąt Lwowskich. Czy w rozmowach ze swoimi ukraińskimi kolegami wspomnieli o tym redaktor NOP-owskiego pisma „**Szczerbiec**”?

Działacze Swobody wstawili się ponadto atakami na mniejszość polską zamieszkujejącą na Ukrainie, a w jednym z wystąpień lider Swobody **Oleh Tiyahnybok** miał wręcz stwierdzić, że „będzie rozszerzał granice państwa ukraińskiego, bo obecnie granice są niesprawiedliwe”.



Portret Bandery i symbole SS Galizien na trybunach klubu Karpaty Lwów

Liderzy NOP od dawna już zafaszynowani są możliwościami współpracy z faszystami z innych krajów. Od kilkunastu lat wchodzi w skład ekstremistycznych międzynarodówek, takich jak **Międzynarodowa Trzecia Pozycja (International Third Position, ITP)** czy **Europejski Front Narodowy (European National Front, ENF)**, założonych przez włoskich neofaszystów zamieszanych w terrorystyczny zamach Bolonii w 1980 roku, w którym zginęło 85 osób. Dla swoich zagranicznych gości NOP kilkakrotnie organizował na Dolnym Śląsku ideologiczno-paramilitarne szkolenia, czyli „Narodowo-Rewolucyjny Obóz Trzeciej Pozycji”. Swego czasu informowaliśmy na łamach „NIGDY WIĘCEJ” o szczegółach kuriozalnych spotkań działaczy NOP z członkami neonazistowskiej **Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (Nationaldemokratische Partei Deutschlands, NPD)**, postulującej powrót do dawnych granic Rzeszy Niemieckiej (NOP, *patrioci i folksdojczce*, „NIGDY WIĘCEJ” nr 12/2000). Delegat NPD **Alexander von Webenau**, szef partyjnej organizacji młodzieżowej, stwierdzał wówczas z satysfakcją, że „po raz pierwszy od 1936 roku znów polscy i niemieccy nacjonałiści zasiadają przy jednym stole”. Polscy „patrioci” z NOP nie reagowali, kiedy niemiecki neonazista zrównywał sprawców z polskimi ofiarami drugiej wojny światowej. Po ujawnieniu tych faktów przez „NW” reputacja NOP w środowiskach „narodowo-patriotycznych” mocno ucierpiała, a szefowie NOP próbowali później ratować twarz i w wystąpieniach medialnych bagatelizować fakt współpracy z antypolską NPD.

Co ciekawe, NOP oficjalnie postuluje delegalizację organizacji związanych z zagranicznymi ośrodkami politycznymi...

Ugrupowanie Adama Gmurczyka od kilku lat przeżywa poważny kryzys organizacyjny i ideowy. Przepowiadana od lat „narodowa rewolucja” nie nadchodzi, środki finansowe ciągle się kurczą, NOP cierpi też z powodu konkurencji, jakiej skutecznie przysporzył mu dynamicznie działający **Obóz Narodowo-Radykalny**. Dlatego rozpaczliwie poszukuje nowych partnerów politycznych.

Internacjonalizacja ruchów skrajnej prawicy jest faktem, a transnarodowa współpraca neofaszystów stanowi jej część. Jak widać, prowadzi też do swoistej politycznej schizofrenii, polegającej na sprzymierzaniu się z najbardziej agresywnymi wrogami własnego narodu. ■

Autor jest koordynatorem Centrum Monitorowania Rasizmu w Europie Wschodniej.



Plakaty propagandowe SS Galizien